

PIOTR JAROSZYŃSKI

U ŹRÓDEŁ NAUKI – THEORÍA

I. ODKRYCIE NAUKI: GRECJA CZY WSCHÓD?

Pytanie, czy nauka zrodziła się w kręgu kultury greckiej, czy też znana była już wcześniej Egipcjanom lub Babilończykom, nurtuje badaczy nie od dziś. Można nawet powiedzieć, że sformułowali je sami Grecy. Oni też uważali, że jednak im należy się palma pierwszeństwa. Ale już w okresie hellenistycznym, a później w średniowieczu dominował pogląd, że prawdziwa mądrość zrodziła się na Wschodzie, Grecy zaś byli po prostu zdolnymi uczniami.

I dziś na różne sposoby próbuje się zdeprecjonować wkład Greków do kultury zachodniej. Jest to ułatwione, gdyż wskutek upadku kształcenia klasycznego znajomość greki i łaciny należy do rzadkości, a przeciętny człowiek ma słabe pojęcie o wpływie Grecji na tzw. zachodnią cywilizację. Natomiast ludzie kultury przejawiają wyjątkowe, czasem nawet snobistyczne, zainteresowanie Wschodem jako źródłem mądrości i mocy, do dobrego zaś tonu należy lekceważenie antyku, a nawet ostrzeganie przed nim jako źródłem deformacji religii chrześcijańskiej. Znalezienie odpowiedzi na pytanie o kolebkę narodzin nauki jest niezwykle doniosłe, wręcz waży na kształcie cywilizacji, do której chcemy należeć: któż zaprzeczy, że rozległość i stopień rozwoju nauk jest jednak specyficznym rysem tzw. Zachodu? Jeśli zaś nauka przyszłaby ze Wschodu, to przeorientowaniu ulec musiałyby również nasze pojmowanie Zachodu. Kto zatem jest twórcą nauki jako swoistej dziedziny kultury: Grecja czy Wschód?

Prof. dr hab. PIOTR JAROSZYŃSKI – kierownik Katedry Filozofii Kultury na Wydziale Filozofii KUL; adres do korespondencji: Al. Raclawickie 14, 20-950 Lublin, e-mail: jarosz@kul.lublin.pl.

Rzecz interesująca, sami Grecy wcale nie starali się ukryć swoich rozmaitych zadłużeń względem innych ludów. Herodot pisze, że Grecy przejęli od Egipcjan kult Dionizosa, imiona prawie wszystkich bogów oraz przekonanie o wędrowce dusz¹. Platon, pełen podziwu dla Egipcjan, przedstawia w *Timajosie* historię Solona, który chcąc się popisać przed kapłanami egipskimi swoją wiedzą, zaczął opowiadać o najodleglejszych znanych mu dziejach, gdy jeden z kapłanów mu przerwał mówiąc, że Grecy są jednak bardzo młodzi, bo ich pamięć zbyt daleko nie sięga². Z tego by wynikało, że rozleglejsze poglądy na przeszłość zaczerpnęli Grecy od Egipcjan. A wreszcie Arystoteles powiada, że nauki matematyczne rozwinęły się najpierw w Egipcie³. Podobnie Eudemos o Talesie, a Isokrates o Pitagorasie mówili, że znajomość matematyki przywieźli filozofowie ci właśnie z Egiptu. Z kolei Demokrytowi przypisywano podróż aż do Indii, gdzie miał zdobyć rozległą wiedzę⁴. Natomiast Arystoteles ukazuje ponadto babilońskie źródła astronomii⁵. A zatem Grecy pod wieloma względami byli dłużnikami starszych cywilizacji, do czego lojalnie się przyznawali. Czy zatem nie stworzyli nic nowego?

¹ Herodot, *Dzieje*, II, 49-50, 123, tłum. S. Hammer, Warszawa: Czytelnik 1954.

² „Wtem jeden z kapłanów bardzo starych zawołał: «Solonie, Solonie, wy Grecy jesteście zawsze młodzi, a Grek stary w ogóle nie istnieje». Gdy Solon to usłyszał, zapytał go: «Jak to rozumiesz? Co chcesz przez to powiedzieć?» «Wy, odpowiedział kapłan, jesteście wszyscy młodzi duszą, bo w niej nie macie złożonego żadnego poglądu, który by pochodził ze starej tradycji, ani żadnej nauki wyblakłej przez czas» (*Timajos*, 22 A, tłum. P. Siwek, Warszawa: PWN 1986).

³ „Toteż dopiero wtedy, gdy były już znane wszystkie takie sztuki, wynaleziono umiejętności nie służące ani przyjemnościom, ani zaspokajaniu koniecznych potrzeb. I wynaleziono je tam, gdzie wcześniej zaczęto dysponować wolnym czasem. Dlatego umiejętności matematyczne zrodziły się w Egipcie, tam bowiem kaście kapłańskiej dano wolny czas” (A r y s t o t e l e s, *Metafizyka*, A, I, 981b 23, tłum. T. Żeleźnik, oprac. M. A. Krapiec, A. Maryniarczyk, Lublin: RW KUL 1996¹). O egipskich korzeniach matematyki mówi Platon: „Otóż słyszałem, że koło Naukratis w Egipcie był jeden z tamtejszych dawnych bogów, któremu był nawet poświęcony ptak, zwany ibisem. Samo zaś bóstwo miało imię Teut. On zaś pierwszy wynalazł liczby i arytmetykę, i geometrię, i astronomię, do tego zaś gry w warcaby i kostki, i właśnie też abecadło” (*Fajdros*, 274 C, tłum. L. Regner, Warszawa 1993).

⁴ Ch. W e r n e r, *La philosophie grecque*, Paris 1972, s. 9.

⁵ „W rzeczy samej widzieliśmy, jak Księżyc, będąc w kwadrze, przechodził poniżej planety Marsa, która była wtedy zasłonięta ciemną częścią Księżyca, i pojawił się następnie od jasnej i lśniącej strony. To samo o innych gwiazdach świadczą Egipcjanie i Babilończycy, którzy obserwowali gwiazdy od bardzo wielu lat i którym zawdzięczamy wiele wiarygodnych wiadomości o każdej z gwiazd” (*O niebie*, 292 a, tłum. P. Siwek, Warszawa: PWN 1980).

Okazuje się, że jednak ich pojmowanie nauki było oryginalne, i to zarówno gdy chodzi o tzw. nauki szczegółowe, jak i nade wszystko królową poznania – filozofię. Dopiero w Grecji nauka staje się odrębną dziedziną kultury.

John Burnet w klasycznej już pracy pt. *Wczesna grecka filozofia* przyjrzał się bliżej i matematyce egipskiej, i astronomii babilońskiej⁶. I cóż się okazuje? Oto analizując papirus Rhind, który znajduje się w British Museum, doszedł do wniosku, że problemy matematyczne tam poruszane miały charakter wyłącznie praktyczny. Dotyczyły więc na przykład sposobu mierzenia kukurydzy i owoców, a także sposobu rozdzielania pewnej liczby miar między określoną liczbę osób, ilości dzbanów piwa, jaka zawarta jest w określonej mierze, płacy należnej robotnikom za określoną część pracy. Grecy takie umiejętności określali mianem LOGISTIKÉ, co można przetłumaczyć jako praktyczną umiejętność sprawnego rachowania⁷. Uważali też, że takiego rachowania winni uczyć się ludzie wolni, podobnie jak w Egipcie dzieci⁸. A w ogóle brak takiej wiedzy sprawia, że człowiek przestaje

⁶ J. B u r n e t, *Early Greek Philosophy*, New York: The Meridian Books Library 1930, s. 1-30.

⁷ Tamże, s. 18-19.

⁸ „Więc trzeba powiedzieć, że tyle się powinni obywatele wolni tych wszystkich przedmiotów uczyć, ile się ich w Egipcie uczy nieprzeliczony tłum chłopców równocześnie z literami. Naprzód, jeżeli idzie o rachunki, są tam po prostu dla dzieci wymyślone środki naukowe, żeby się dzieci uczyły z przyjemnością, bawiąc się, więc rozdzielanie jakichś tam jabłek albo wianków albo mniejszą ilość takich samych liczb i odliczanie pięściarzy i zapasników bez pary i do pary, naraz i kolejno i jak to powinno wypaść. Więc w zabawie także kielichy ze złota, z brązu i ze srebra, i z takich jakichś materiałów mieszają albo i całe jakoś rozdzielają, jak powiedziałem, do zabawy przystosowując użycie koniecznych liczb i w ten sposób oddają uczącym się pożytek, jeżeli o szykowanie obozów i marsze, i wyprawy wojenne, i o gospodarskie sprawy też, i w ogóle robią to, że każdy będzie miał z siebie samego większy pożytek i ludzie będą mniej zaspani. Potem, przy sposobności wymierzania, ile tam coś ma długości i szerokości, i głębokości, co do tego wszystkiego tkwi we wszystkich ludziach z natury jakaś śmieszna i haniebna niewiedza, więc od tej ich uwalniają” (P l a t o n, *Prawa*, 819 B-D, tłum. W. Witwicki, Warszawa: PWN 1958).

⁹ Platon mówi dosadnie: „Kochany Kleiniaszu, w każdym razie ja sam też późno kiedyś zwróciłem na to uwagę, jak to z nami jest na tym punkcie [wiedzy]. Dziwiłem się i wydawało mi się, że to jest stan niegodny ludzi, tylko raczej jakichś tworów świńskiego rodzaju, więc wstydzilem się nie tylko za siebie, ale i za wszystkich Hellenów” (tamże, 819 D). Cyceeron z kolei przypomina wymowną anegdotę o samym Platonie: „Pod tym względem bardzo udatne wydają mi się słowa wypowiedziane przez Platona czy jakiegoś innego filozofa. Gdy mianowicie burza wyrzuciła go z głębi morza na pusty brzeg nieznannej ziemi i kiedy drudzy rozbitkowie z powodu nieznanności tej okolicy popadli w lęk, miał on podobno zobaczyć wyrysowane na piasku jakoweś figury geometryczne; obejrzawszy je zaczął nawo-

przypominać człowieka⁹. Niemniej LOGISTIKÉ to jeszcze nie była ARITHMETIKÉ, czyli naukowe badanie liczb¹⁰.

Geometria egipska również była praktyczna. Herodot wyjaśnia, że chodziło przede wszystkim o równy podział pól, z których corocznie należało płacić królowi podatek, przy czym sprawa komplikowała się, gdy część działki zniszczył Nil i czynsz musiał być odpowiednio zmniejszony¹¹. Herodot konkluduje: „Zdaje mi się, że tak wynaleziono geometrię, która stąd przeszła do Hellady”¹². W przypadku budowy piramid potrzebne były wyższe umiejętności, ale ciągle miały one charakter praktyczny. Należało, mając długość przekątnej podstawy i długość krawędzi, znaleźć liczbę wyrażającą stosunek między tymi wartościami. Można to było uzyskać w sposób doświadczalny dzieląc połowę przekątnej przez długość krawędzi. Na tym geometria egipska się kończyła. Natomiast Grecy, co jest bardzo charakterystyczne, podchodząc do geometrii w sposób teoretyczny, utworzyli też własną terminologię. Terminologia matematyczna jest terminologią źródłowo grecką¹³.

Gdy chodzi o astronomię babilońską, to nie ulega wątpliwości, że Babilończycy obserwowali niebo odnotowując stałe gwiazdy, głównie w konstelacji Zodiaku. Gwiazdy te posiadały swoje nazwy, określony był ich pozorny ruch, znane były przesilenia i zrównania dnia z nocą, potrafiono też wyliczyć w oparciu o elipsę czas powrotu gwiazdy do określonego punktu. Niemniej jednak te obserwacje były podporządkowane jednemu celowi, a była nim umiejętność przewidywania przyszłości¹⁴. Astronomia babilońska była w rzeczywistości astrologią. Związane to było z przekonaniem, które podzielane były już w czasach Hammurabiego (XVIII w. przed Chr.), a które odczytać można z pisma klinowego na tabliczkach. Otóż Babilończycy wierzyli, że bogowie przekazują ludziom wiadomości za pomocą różnych

ływać współtowarzyszy, ażeby byli dobrej myśli, bo oto widzi ludzkie ślady; nie mówił tego, naturalnie, o obsianych polach, jakie miał przed oczami, ale właśnie o oznakach nauki” (C y c e r o n, *O państwie*, I, 29, tłum. W. Kornatowski, Warszawa: PWN 1960).

¹⁰ B u r n e t, *Early Greek Philosophy*, s. 19.

¹¹ „Król ten [Sezostryt], opowiadali, rozdzielił kraj między wszystkich Egipcjan w ten sposób, że każdemu dał równy czworokątny kawał gruntu i stworzył z tego dochody, każąc poddanym corocznie płacić podatek. Jeśli zaś rzeka z czyjegoś gruntu coś urwała, to szedł on wtedy do króla i donosił o wypadku. Wówczas król wysyłał ludzi, którzy mieli rzecz skontrolować i odmierzyć, o ile mniejszym stał się grunt, ażeby poszkodowany na przyszłość płacił czynsz swój w stosunku do ustalonego podatku” (H e r o d o t, *Dzieje*, II, 109).

¹² Tamże.

¹³ B u r n e t, *Early Greek Philosophy*, s. 19-21.

¹⁴ Tamże, s. 21-22.

zjawisk na niebie i ziemi. Do najstarszych zjawisk traktowanych jako znaki na niebie należało zaćmienie Księżyca, później za znaki takie uchodziły pierwsze lub ostatnie pojawienia się Księżyca, planet lub niektórych gwiazd. Jak podkreśla Ernan McMullin, Babilończycy byli przekonani, że zdolność interpretowania tych znaków pozwalała przewidzieć, co zdarzy się na Ziemi, jakie zajdą zmiany polityczne, kiedy spodziewać się można nieudanych zbiorów itp. Zapisany klucz do interpretacji różnych zjawisk pozostawał nie zmieniony przez wiele wieków, był swego rodzaju kanonem *Enuma Anu Enlil*¹⁵. Jednakże prawdziwe początki dokładniejszych obserwacji astronomicznych datować trzeba dopiero na VII w. przed Chr., zaś wielki okres astronomii babilońskiej przypada na III w. przed Chr., a więc już po upadku Aten¹⁶. Astronomia babilońska zatem nabiera cech naukowych dopiero dzięki wpływom greckim.

Jak więc egipska znajomość operacji na liczbach była tylko rachowaniem, tak babilońska znajomość gwiazd była tylko astrologią. To nie była jeszcze nauka, to była bardzo wąska i statyczna wiedza wtopiona w doświadczenie podporządkowane celom praktycznym i uwikłana w pewne *a priori* religijne (wieszczanie).

Tymczasem w momencie, gdy Grecy zabrali się za poznanie, to i matematyka, i astronomia postawione zostały na nieproporcjonalnie wyższym poziomie. Zaczął temu towarzyszyć gwałtowny rozwój połączony z pojawieniem się nowych nauk. Rachunki to była już arytmetyka, miernictwo stało się geometrią, zaś astrologia wzniosła się na poziom astronomii. A cóż mówić o takich dziedzinach, jak etyka, polityka, biologia, geografia, logika, retoryka, poetyka czy wreszcie filozofia? Tych nauk jako samodzielnych dyscyplin nie spotkamy nigdzie poza Grecją.

II. DLACZEGO GRECY?

Trudno wskazać na jakiś konkretny powód, który tłumaczyłby pojawienie się nowej dziedziny kultury, jakim była THEORÍA. Dotychczas istniejące

¹⁵ E. M c M u l l i n, *The Goals of Natural Science*, „Proceedings and Adresses of The American Philosophical Association”, 58(1984), nr 1, s. 38. Przykładem astrologicznych asocjacji może być taka reguła: jeśli gwiazdy Prawdziwego Pasterza (Oriona) zabłysną, jakaś ważna osoba stanie się potężna i dokona złych czynów”.

¹⁶ Tamże, s. 39.

cywilizacje miały zasadniczo charakter sakralno-praktyczny, czyli taki, w którym wiedza albo jest zanurzona całkowicie w mitologii, i nie ma mowy, aby jedno od drugiego odróżnić, albo służy potrzebom życia indywidualno-społecznego i jest bardziej umiejętnością niż wiedzą. W Grecji natomiast powstaje nauka jako dziedzina różna zarówno od mitologii, jak i od sztuki. Czy są wobec tego jakieś okoliczności, które sprzyjały powstaniu owej „myśli wolnej”, myśli szukającej prawdy dla niej samej?

THEORÍA narodziła się w kręgu kultury jońskiej. To właśnie z tej kultury wyrosła niezawista kultura grecka, której centrum stały się później Ateny. Jak wiadomo, w okresie prehelleńskim w basenie Morza Egejskiego w II tysiącleciu przed Chr. pojawiły się trzy kultury: kretańska lub minojska, cykladzka i helladzka. Odmianą tej ostatniej jest kultura mykeńska, bliska cykladzkiej. Około roku 1200 przed Chr. Dorowie z północy docierają do Peloponezu, Krety, Rodos i Kos oraz do wybrzeży Azji Mniejszej. W IX w. zostają zepchnięci na południe przez Jonów z północy, którzy opanowują wybrzeża Azji Mniejszej. I właśnie tam, a nie w Attyce, na przełomie IX i VIII w. mamy do czynienia z narodzinami tzw. kultury greckiej, której pierwszy, ale jakże doniosły, akord wybrzmi za sprawą Homera, jego *Iliady* i *Odysei*.

Historycy kultury podkreślają, że Jonowie byli społecznością apañstwa, zorganizowaną plemiennie wokół dworów; za czasów Homera nie było już monarchii. Jonów cechowało poczucie indywidualności i niezależności, lubili podróżować, szczególnie do Egiptu i krajów Bliskiego Wschodu, byli dobrymi obserwatorami. Przez ponad trzy wieki z Jonią związane są najwybitniejsze postacie, jak wspomniany już Homer, a następnie Hezjod, Tales, Epimenides, Ferekydes, Auksilaos, Anaksymander, Anaksymenes. Tylko Empedokles z Akragas nie był Jończykiem¹⁷.

¹⁷ Arystoteles uważał, że Grecy wyróżniają się wśród ludów Azji i Europy: „Ludy bowiem mieszkające w zimnych krajach i w Europie są wprawdzie pełne ducha wojennego, ale wykazują pewien brak bystrości i zdolności do sztuk, dlatego też łatwiej utrzymują swą wolność; nie umieją jednak tworzyć organizacji państwowych i nie potrafią panować nad sąsiadami. Przeciwnie, ludy azjatyckie są wprawdzie bystre i posiadają zdolności twórcze, ale brak im odwagi, toteż żyją stale w zależności i niewoli. Natomiast naród grecki, jak co do położenia w środku się znajduje, tak i dodatnie cechy jednych i drugich posiada, bo jest i odważny, i twórczy. Dlatego trwale utrzymuje swą wolność i ma najlepsze urządzenia państwowe, a byłby w stanie panować nad wszystkimi narodami, gdyby się w jedno państwo zespolił” (*Polityka*, VII, 1327b, tłum. L. Piotrowicz, Warszawa: PWN 1964).

Na wyłonienie się THEORÍA zaważyło kilka momentów, wśród których ważną rolę odegrała swego rodzaju racjonalizacja mitologii. Proces ten zaobserwować można zarówno u Homera, jak i nade wszystko u Hezjoda. Przybrał on postać najpierw teologizowania mitologii, a następnie jej ufilozoficznienia. Sam Arystoteles określa Homera i Hezjoda mianem PROTOI THEOLOGÉSANTES¹⁸. Byli to więc pierwsi myśliciele teologizujący, czyli tacy, którzy do bóstw starali się podejść w jakiejś mierze racjonalnie (przy pomocy LOGOSU; stąd THEO – bóg, LOGOS – rozum), a nie tylko powtarzając zasłyszane mity. Jednak ich poglądy nie zawierały jeszcze zadowalających uzasadnień, a więc takich, które byłyby słuszne i ogólnie zrozumiałe. Uzasadnienia pierwszych teologów mają charakter rozważań mitologicznych (MYTHIKÓS SOFIDZÓMENOI). Są tam treści filozoficzne ubrane w szatę mitologiczną¹⁹. Werner Jaeger zauważa jednak, że Hezjod w większym stopniu niż Homer racjonalizuje treść mitów szukając między nimi koherencji. Dzięki temu powstaje uporządkowana genealogia bogów, wyjaśnienie, jak powstał świat, oraz wytłumaczenie, dlaczego świat obecnie znajduje się w takim stanie²⁰. U Hezjoda mamy więc teogonię (powstanie bogów) oraz kosmogonię (powstanie świata). I jego dzieło stanowi ważne preludium do powstania filozofii²¹.

Religia jońska, w odróżnieniu od religii orientalnych (Egipt, Babilonia), nie była scentralizowana. Nie było więc kasty kapłańskiej, która dla siebie zawłaszczyłaby wiedzę, czyniąc ją narzędziem dominacji. Nie było też religii państwowej, której wyznawanie byłoby narzucane wszystkim odgórnie. Natomiast religią, która istotnie wpłynęła na filozofię, był orfizm. Za jego protoplastę uważa się mitycznego pieśniarza, Orfeusza. Wpływ ten obejmował nie tylko aspekt ideowy (np. przekonanie o nieśmiertelności duszy i o wędrówce dusz), ale również swoistą postawę sankcjonującą religijnie poszukiwanie prawdy dla niej samej. Miało to kapitalne znaczenie zwłaszcza z uwagi na zwiążanie z orfizmem ruchu pitagorejskiego, który zasłynął ba-

¹⁸ Zob. W. J a e g e r, *The Theology of the Early Greek Philosophers. The Gifford Lectures 1936*, London–Oxford–New York: Oxford University Press 1968, s. 9-10.

¹⁹ „His work shall reveal the origin of all gods now reigning upon Olympus; he will also tell us how the world has come to be, with all its present order. He must, therefore, record all the relevant myths and show how they fit together; he may perhaps have to eliminate many versions that strike him as incorrect, or devise new connexions where tradition has not supplied” (tamże, s. 11).

²⁰ Tamże, s. 10-12.

²¹ Tamże, s. 14.

daniami w zakresie matematyki i filozofii. A choć ruch orficki był ruchem ezoterycznym, przeznaczonym tylko dla wtajemniczonych, to jednak badania naukowe uzyskały tam sankcję religijną. I nie utrzymywały się one długo w tajemnicy, skoro osiągnięcia pitagorejczyków stały się ogólnie znane, a pod ich wpływem byli tak wielcy filozofowie, jak choćby sam Platon.

Powstaje wobec tego pytanie: na czym właściwie polega fenomen greckiego cudu?

III. BIOS THEORETIKÓS

Wyrażenie stanowiące tytuł niniejszego paragrafu oddać można po polsku jako: życie teoretyczne. Któż jednak domyśli się, że sens tego sformułowania jest inny niż na pierwszy rzut oka mogłoby się wydawać. Albowiem słowo „życie” dziś kojarzy się nade wszystko z procesami wegetatywnymi, natomiast słowo „teoretyczne” oznacza spekulacje oderwane od rzeczywistości, z których nie ma żadnego pożytku, przypominające gdybanie: co by było, gdyby było. Cóż więc ma wspólnego „życie” z „teoretyzowaniem”? Okazuje się, że bardzo wiele, ponieważ dla Greków życie nie sprowadzało się tylko do czynności wegetatywnych, takich jak pobieranie pokarmu czy rozmnażanie się, ale posiadało też inne, i to wyższe formy. Takimi było życie zmysłowe oraz jako najwyższy przejaw życia – życie rozumne. Bo przecież wzrok, słuch, węch, dotyk, smak są to zmysły spełniające jak najbardziej żywe czynności, a jestestwa posiadające te zmysły „bardziej” żyją niż ich pozbawione, więcej jest życia w ptaku i ogólnie w zwierzętach niż w roślinach. A cóż dopiero mówić o takim stworzeniu, które nosi miano człowieka, u którego stwierdzamy obecność nie tylko życia wegetatywnego i zmysłowego, ale również rozumnego i wolnego? Życie rozumu jest wyższe od życia wegetatywnego i zmysłowego, i jest to życie, bo to, co nie żyje lub co nie posiada życia, nie ma też zdolności rozumienia.

Życie rozumu – czym jest owo THEORETIKÓS? Słowo to pochodzi od czasownika THEAOMAI, które znaczy „patrzeć”, „oglądać”. BIOS THEORETIKÓS zatem to nie oderwane od życia spekulacje, ale kontemplacja, czyli **rozumiejące oglądanie** rzeczywistości, najwyższy przejaw życia²².

²² „Najbardziej może charakterystycznym wśród czysto ludzkich rysów owych pierwszych filozofów (którzy jednak nie nosili jeszcze tego platońskiego miana) jest ich specyficzna postawa duchowa, zupełne oddanie się wiedzy, zatopienie się w kontemplacji,

Grecy odkryli w człowieku ten właśnie najwyższy przejaw życia, którego inne cywilizacje wystarczająco nie dostrzegły, ponieważ poznanie przyporządkowywały czemuś innemu, np. wyznaczeniu pola czy zbudowaniu grobowca, natomiast nie pojawiła się myśl, aby po prostu patrzeć rozumiejąco, dla samego poznania i zrozumienia. To jest dopiero najoryginalniejszym odkryciem Greków. Grecy odkryli życie rozumu, i to jako najwyższy przejaw życia. Dlatego tak szybko i tak wiele powstało w czasach greckich nauk.

W młodzieńczym dziele zatytułowanym *Protreptikós* Arystoteles zachęcając króla Cypru, Temisona, do uprawiania filozofii, podaje wiele różnych argumentów, wśród których na uwagę zasługuje argument „z intencji natury”. O ile bowiem dziś cenimy naukę i wiedzę dla ich pożytku, a uprawianie nauki traktujemy jako jeden z zawodów, to Stagiryta podchodzi do problemu sensu wiedzy inaczej, właśnie poprzez analizę natury człowieka. Jeśli człowiek jest tworem natury, to jest on najprzedniejszy ze wszystkich stworzeń. Dla tworców natury charakterystyczne jest to, że działają one ku pewnemu celowi wyznaczonemu właśnie przez ich naturę, jest to tzw. cel naturalny. Ów „cel naturalny” pojawia się zazwyczaj w ostatniej fazie procesu powstawania, najpierw bowiem jest to, co mniej doskonałe, a co w trakcie zmiany doskonalili się dochodząc do swego naturalnego „optimum”, czyli stanowi najlepsze. Na takie wnioski pozwala obserwacja procesów naturalnych: z jajka wykluwa się pisklą, które jeszcze nie umie ani chodzić, ani fruwać, ani samodzielnie zdobywać pożywienia. Dopiero z biegiem czasu osiąga te niezbędne umiejętności-doskonałości.

Kiedy przyglądamy się procesowi rozwoju człowieka, to, zauważa Arystoteles, „część cielesna” jest utworzona najpierw, natomiast „część duchowa” rozwija się później. W samej duszy mądrość (HE FRONESIS) pojawia się na końcu, człowiek bowiem nie od razu jest mądry. Jeśli zatem to, co ostatnie, jest czymś najlepszym i jest celem powstawania, to w takim razie, konkluduje Arystoteles, „pewna forma mądrości jest z natury naszym celem, a ćwiczenie się w niej jest ostateczną czynnością, ze względu na

które późniejszym Grekom (ale zapewne także ich współczesnym) wydawało się kompletnie niezrozumiałe, niemniej jednak budziło najwyższy podziw” (W. J a e g e r, *Paideia*, tłum. M. Plezia, t. I, Warszawa: IW PAX 1962, s. 179). „Przecież i bogaty cieszy się czcią wielu ludzi, i mężny, i mądry, tak że oni wszyscy wiedzą z doświadczenia, jaka to przyjemność płynie z odbierania czci. Ale jaka przyjemność płynie z oglądania bytu (TES TOUS ONTOS THÉAS), tego nie potrafi zakosztować nikt inny, tylko filozof” (*Państwo*, IX, 582 C, tłum. W. Witwicki, Warszawa: PWN 1958).

którą powstaliśmy. Jasne przeto, że skoro powstaliśmy po to, ażeby ćwiczyć się w mądrości i poznawać, to również istniejemy w tym celu”²³. Zwróćmy uwagę, że to jakże mocne sformułowanie dotyczące celu życia człowieka nie ma charakteru dowolnego czy życzeniowego, lecz wynika z obiektywnej analizy natury. Sam Arystoteles przeprowadzając powyższy wywód, doskonale sytuuje się w tradycji pierwszych filozofów, takich jak Pitagoras czy Anaksagoras, którzy twierdzili, że człowiek został stworzony przez Boga po to, aby poznawać i oglądać (GNOSAI KAI THEORESAI). Pozostałe sfery ludzkiego życia, łącznie z moralnością, mają być podporządkowane mądrości²⁴. Co więcej, Stagiryta nie rozstrzyga jeszcze, co ma być przedmiotem poznania mądrości, aby była mądrością, chodzi raczej o podkreślenie najwyższego statusu, jaki w ludzkiej naturze ma poznanie dla samego poznania²⁵. Poznanie dla samego poznania jest naturalnym celem ludzkiej natury. Jak więc człowiek składa się z ciała i z duszy, a w duszy są różne władze, wśród których najwyższy jest rozum, tak ciało istnieje dla duszy, a w duszy poszczególne władze są dla rozumu. Podobnie, różne czynności poza człowiekiem są dla człowieka, zaś w człowieku czynności ciała są dla czynności duszy, a czynności duszy są dla najwyższej z jej czynności, jaką jest czynność rozumu²⁶. Tak wygląda przeprowadzony przez Arystotelesa wywód, do którego w kolejnych fragmentach jeszcze raz wraca, jakby ucieszony spoistością tego rozumowania, zgodnego z naturą i logiką²⁷.

²³ Arystoteles, *Zachęta do filozofii*, tłum. K. Leśniak, Warszawa: PWN 1988, frag. 16, 17.

²⁴ „Dlatego inne czynności należy wykonywać przez wzgląd na dobra istniejące w samym człowieku, a te z nich, które są dobrem w ciele, przez wzgląd na dobro duszy; doskonałość moralną powinniśmy rozwijać ze względu na mądrość, bo mądrość jest najwyższym celem” (tamże, frag. 21).

²⁵ „[...] jeżeli mądrość jest naszym naturalnym celem, ćwiczenie się w niej byłoby ze wszystkiego najlepszym” (tamże, frag. 20).

²⁶ Tamże, frag. 21.

²⁷ „Cała więc Natura jako posiadająca rozum niczego nie czyni na oślep, lecz zawsze w jakimś celu; odrzuciwszy przypadek troszczy się o cel w większym stopniu niż sztuki, bo te, jak wiemy, są naśladowaniem natury. Ponieważ człowiek z natury składa się z duszy i ciała, przy czym dusza jest lepsza niż ciało, a to, co jest gorsze, musi być zawsze służyć tego, co lepsze, zatem ciało musi istnieć ze względu na duszę. Przypuszczając, że dusza ma część rozumną i część nierozumną i że ta druga jest gorsza, wnioskujemy, że część nierozumna istnieje ze względu na część rozumną. [...] Ze względu na myślenie i rozum wszystkie inne rzeczy są pożądane przez ludzi, ponieważ są pożądane ze względu na duszę, a rozum jest najlepszą częścią duszy, wobec tego wszystkie rzeczy istnieją ze względu na to, co jest najlepsze” (tamże, frag. 23, 24).

Niezwykle interesujący jest inny argument uwypuklający wartość poznania dla samego poznania. Dziś, gdy mowa jest o wolności, mamy na uwadze przede wszystkim punkt widzenia subiektywny jako samą możliwość wybierania, natomiast Stagiryta mówi o wolności i niewoli z punktu widzenia obiektywnego. Kiedy coś z natury rzeczy nie jest dla siebie, lecz służy czemuś innemu, to nie jest wolne. Na przykład siekiera jest dla drwala, który ścina nią drzewo, a więc siekiera nie jest wolna, jest nie-wolna, czyli służebna wobec czegoś, i to ze swej natury, a będąc służebną, stoi obiektywnie niżej od tego, czemu służy. W takim kontekście poznanie wolne musi być cenniejsze od służebnego, wolne, to znaczy takie, które niczemu innemu nie służy, a więc które jest THEORÍA, rozumiejącym oglądaniem. Natomiast poznanie użyteczne stoi niżej, bo jest nie-wolne, bo nie jest samo celem. W ten sposób Arystoteles i z tej strony wynosi na piedestał THEORÍA-SOFÍA, które jest najcenniejsze wśród wszystkich czynności, jakie człowiek spełnia²⁸. Zresztą w zbyt natarczym pytaniu o korzyść jest pewna pułapka, ponieważ w którymś momencie coś musi być celem samym w sobie, a czego dobro nie bierze się stąd, że jest korzystne. O dobru nie może więc ostatecznie decydować tylko korzyść, gdyż dobro samo w sobie jest ponad korzyścią, a korzyść jest dla takiego właśnie dobra²⁹.

Pierwsi filozofowie nie przypadkiem cenili rozum w jego czynności czyścigo poznawania i każdy z nich zgodziłby się ze stwierdzeniem młodego Arystotelesa: „Człowiek pozbawiony zdolności postrzegania i rozumu staje się podobny do rośliny, pozbawiony tylko rozumu staje się podobny do zwierzęcia; natomiast człowiek w pełni obdarzony rozumem staje się podobny do Boga”³⁰. Rozum jest czymś boskim w człowieku, i dlatego życie rozumu dla samego poznania, czyli BÍÓS THEORETIKÓS, jest czymś najcenniejszym, najbardziej boskim, i to z powodów obiektywnych, takich, jakie rozpoznajemy analizując naturę. Nie są to przypuszczenia czy preferencje, ale bardzo chłodna diagnoza. Ani korzyść, ani przyjemność, ani władza nie mogą dorównać wielkości tego dobra, jakim jest czyste poznanie. I dlatego w ostatnim fragmencie *Protreptyka* Arystoteles tak mówi:

²⁸ Tamże, frag. 22-27.

²⁹ „Jest przecież rzeczą śmieszną domagać się od wszystkiego korzyści poza rzeczą samą i pytać «jaka z tego dla nas korzyść» i «jaki pożytek»? Bo zaiste, jak twierdzimy, ten, kto pyta o to, nie jest bynajmniej podobny do tego, kto zna piękno i dobro, albo kto odróżnia przyczynę od współprzyczyny” (tamże, frag. 42).

³⁰ Tamże, frag. 28.

„«Bo rozum jest w nas Bogiem» (powiedział to Hermotimos czy Anaksagoras), a «życie śmiertelne obejmuje część samego boga». Dlatego powinniśmy albo zajmować się filozofią, albo pożegnać się z życiem i odejść stąd, ponieważ wszystko poza tym to brednie (FLYARÍA) i błazeństwo (LEROS)”³¹.

Bez BIOS THEORETIKÓS życie ludzkie traci swój najgłębszy sens – takie jest przesłanie kultury greckiej, takiego przesłania w żadnej z ówczesnych i wcześniejszych cywilizacji nie znajdziemy³². Powstanie filozofii i powstanie nauk szczegółowych oraz przyznanie im tak wysokiego statusu społecznego jest odpowiedzią na odkrycie rangi rozumu w ludzkim życiu.

IV. POWSTANIE FILOZOFII: OD WRAŻEŃ DO MĄDROŚCI

Termin „filozofia”, oznaczający umiłowanie mądrości, jest pochodzenia późniejszego niż samo filozofowanie. Na oznaczenie tego ostatniego służyły presokratykom takie określenia, jak ISTORÍE (badania) lub SOFÍA (mądrość). Pierwsi filozofowie byli więc badaczami i mędrkami. Nie mieli jeszcze zbyt wysokiej pozycji społecznej, ponieważ w okresie początków filozofii dominującą rolę społeczną odgrywali nie filozofowie, lecz poeci, prawodawcy i politycy, dopiero później mędrzec stał się człowiekiem ogólnie szanowanym³³.

Na początku *Metafizyki* Arystoteles wypowiada znamienne słowa: „PANTHES ANTHROPOI TOU EIDENAI OREGONTAI PHYSEI” – „omnes homines natura scire desiderant” – wszystkim ludziom wrodzone jest pragnienie poznania. Posługując się słowem PHYSEI (od PHYSIS – natura), Stagiryta podkreśla, że pragnienie poznania jest jak najbardziej naturalne (wrodzone) i że jest to fakt, który zaobserwować można w każdym człowieku. Nie chodzi tu jeszcze o jakieś naukowe, wyspecjalizowane aspiracje poznawcze, bo te przysługiwać mogą niektórym tylko ludziom, ale o poznanie, które spontanicznie jest udziałem każdego przytomnego czło-

³¹ Tamże, frag. 110.

³² Platon świadom różnicy w podejściu do poznania między Grekami i innymi ludami powiada w *Państwie* (435e), że tylko Grecy są FILOMATHES (miłośnicy nauk), natomiast najbardziej charakterystyczną cechą Traków i Scytów (ludów Północy) jest THYMOEIDES (skłonność do gniewu i walki), Fenicjanie i Egipcjanie zaś są FILOCHREMATON (miłośnicy pieniędzy).

³³ Zob. J a e g e r, *Paideia*, t. I, s. 176 n.

wieka. Każdy człowiek naturalnie uaktywnia swoje władze poznawcze: oczy, uszy, dotyk, rozum.

Pewne typy poznania wspólne są człowiekowi i zwierzętom, inne właściwe tylko człowiekowi. I tak, wszystkie zwierzęta mają zdolność odbierania wrażeń zmysłowych, tym przecież różnią się rośliny od zwierząt, że w pierwszych istnieje tylko życie wegetatywne, natomiast w drugich również sensorywne. Niektóre ze zwierząt posiadają pamięć i wyobraźnię, dzięki czemu są pojętne i mogą się uczyć. Rzadko które natomiast zdobywają doświadczenie. W przypadku człowieka ów ciąg poznawczy nabiera jakby rozpędu tam, gdzie kończą się zdolności zwierząt. Arystoteles powie: „Otóż wszystkie one [zwierzęta] żyją wyobrażeniami i zapamiętywaniem, a w małym tylko stopniu uczestniczą w doświadczeniu, rodzaj ludzki zaś żyje i sztuką, i rozumowaniem (TECHNE KAI LOGISMOÍΣ)”³⁴. Człowiek więc posiadając wspólną ze zwierzętami zdolność odbierania wrażeń i zapamiętywania, różni się tym, że w znacznie większym stopniu korzysta z doświadczenia, z którego z kolei rodzą się takie typy poznania, jakich już zwierzęta nie posiadają, a są nimi – sztuka i wiedza.

Sztuka, o której mówi Stagiryta, niekoniecznie dotyczy sztuk pięknych, ponieważ greckie wyrażenie TECHNE miało szerszy zakres i dotyczyło po prostu umiejętności wytwarzania w oparciu o doświadczenie i wiedzę. Lekarz posiadać może sztukę leczenia. Czym jest sztuka? „Sztuka powstaje wtedy, gdy z wielu doświadczalnych ujęć tworzy się jedno ogólne, odnoszące się do przypadków sobie podobnych. To bowiem jest tylko doświadczenie – wyjaśnia Arystoteles – gdy się stwierdza, że coś takiego pomogło w takiej a takiej chorobie Kaliasowi, Sokratesowi czy jeszcze niejednemu w poszczególnych przypadkach. A to – że w danej chorobie pomaga wszystkim, których określa się jednym pojęciem, na przykład flegmatykom albo cholerykom, albo gorączką trawionym – jest sztuką”³⁵. Doświadczenie jest jednostkowe, natomiast sztuka zawiera istotny element ogólności: sztuka jest poznaniem tego, co ogólne.

A co szczególnie zaakcentowane jest w wiedzy? Jest nie tylko ogólna, ale również daje poznanie przyczyn, człowiek posiadający wiedzę zna przyczyny. Przejścia między doświadczeniem, sztuką i wiedzą są płynne, ale za każdym razem pojawia się nowy element. Zwieńczeniem wiedzy jest mądrość: nie tylko jest poznaniem przyczyn, ale są to przyczyny ostateczne.

³⁴ *Metafizyka*, A, 980b 25-28.

³⁵ Tamże, A, 981a 5-a 12.

Kim jest człowiek mądry? Nie jest nim ten, kto doznaje tylko wrażeń, a więc „gapi się” i potrafi odczuwać, że jest zimno lub przyjemnie; nie jest mądry i ten, kto tylko potrafi coś wytworzyć, coś zrobić opierając się na posiadanym doświadczeniu. Do mądrości potrzebna jest znajomość przyczyn, człowiek mądry musi znać odpowiedź na pytanie: dla-czego? Gdy ludzie doświadczeni wiedzą tylko, że coś ma miejsce, to ludzie mądrzy rozumieją, **dłaczego**. Być mądrym, to rozumieć, to znać przyczyny³⁶. Ale przyczyny czego? Wszystkiego. Człowiek mądry winien znać przyczyny wszystkiego, tym różnić się z kolei będzie od rozumnego specjalisty.

Przyjrzyjmy się bliżej temu, co składa się na mądrość. Pytanie greckie brzmi: DIA TI. Można je tłumaczyć albo jako **dla-czego, dzięki czemu** albo też **przez co**? Arystoteles stwierdza, że postrzeżenia ujmują coś poszczególnego, np. że ogień jest gorący, ale postrzeżenie nie tłumaczy, DIA TI-**dłaczego-przez co** ogień jest gorący³⁷. Podobnie przebiec możemy całe pole wrażeń od wzrokowych poprzez słuchowe, zapachowe, smakowych aż do dotykowych i wszędzie mieć będziemy do czynienia z podobną sytuacją: widzimy lub czujemy **że**, ale nie wiemy: **dłaczego, przez co**? Gdy tego zaś nie wiemy, to tym bardziej nie możemy powiedzieć, że rozumiemy, raczej widzimy, ale właśnie nie rozumiemy. Żeby rozumieć, musimy poznać DIA TI. I dopiero, gdy poznamy przyczyny, staniemy się mądrzy.

Czym są owe **przyczyny**? W języku greckim pojawiają się trzy terminy: ARCHÉ, AITÍA, STOICHEION. Warto nad tymi terminami się zatrzymać, głównie dlatego, że dziś zagadnienie tzw. przyczynowości sformułowane jest w sposób wielce abstrakcyjny, spekulacyjny, jest jakby przepuszczone przez filtr różnych odmian idealizmu, w tym głównie idealizmu germańskiego, który zdecydowanie zaważył na filozoficznej mentalności czasów współczesnych. A właśnie pierwsze pytanie filozofii greckiej zawiera bardzo uchwytny moment, który sprawia, że pytanie to jest jak najbardziej dorzeczne, że jest dlatego racjonalne, iż właśnie jest dorzeczne.

Słowo ARCHÉ pojawiło się po raz pierwszy w sensie filozoficznym, według Hipolitusa i Simplicjusza korzystających z opracowania Teofrasta, nie u Talesa, lecz u Anaksymandra³⁸. W języku polskim trudno jest znaleźć odpowiednik, który oddałby podwójne znaczenie tu zawarte. ARCHÉ bowiem to zarówno **zasada**, z której coś powstaje, jak również **początek**

³⁶ Tamże, A, 1-2.

³⁷ Tamże, A, 981b 10-13.

³⁸ Zob. J a e g e r, *The Theology of the Early Greek Philosophers*, rozdz. II.

powstawania. Te dwa znaczenia wydają się ujawniać dwie powiązane z sobą strony ARCHÉ: zasada, z której coś powstaje, jest równocześnie początkiem powstawania; a więc ta początkowa „ARCHÉ”, to po prostu **przasada**. Pierwsi filozofowie, zwani „fizykami” lub „jońskimi filozofami przyrody”, rozpoczęli swoje dociekania od pytania o tę właśnie przasadę, z której „wszystko” (PANTA) powstało. Znając taką przasadę, znaliby w pewien sposób wszystko, dlatego mogli uchodzić za SOFOI, ludzi mądrych. W odróżnieniu od wiedzy szczegółowej pytanie DIA TI dotyczyło najpierw przasady-ARCHÉ.

Słowo AITÍA tłumaczone jest najczęściej jako „przyczyna”. Warto jednak przypomnieć, że słowo to wywodzi się z tradycji jurydycznej i dotyczy oskarżenia, winy, odpowiedzialności. Mówiono więc najpierw o AITÍA, gdy ktoś był oskarżony, przypisywano mu winę i miał wziąć odpowiedzialność. AITÍA dotyczy więc bardzo konkretnej sytuacji: ktoś jest oskarżony i trzeba dociec, czy oskarżenie jest słuszne, czy też nie. Trzeba więc dociec, jakie są **powody**, na podstawie których komuś przypisuje się winę. W tym kontekście słowo AITIA znaczy bardziej **powód** niż przyczynę³⁹. Zaistniał fakt, który jest osądzany, szukamy powodów tego, że miał miejsce, aby osądzić winę, ukarać lub usprawiedliwić. Powody, dla których miał miejsce proces sądowy, nie mogły być „abstrakcyjne”, ale jak najbardziej realne, ich odkryciu służył cały przewód sądowy. Gdy więc filozofowie przejmują słowo AITÍA na własny użytek, to chodzi właśnie o powód lub powody tłumaczące określone fakty bytowe czy fakt bytu całości, wszystkiego (TO PANTA).

Jest jeszcze jedno słowo – STOICHEION. Jest ono tłumaczone jako „element” lub „składnik”. Tym różni się ono od pozostałych, że dotyczy ściśle wewnętrznego składnika danego bytu jako właśnie składnika wewnętrznego. Natomiast ARCHÉ lub AITÍA mogą być nie tylko wewnętrzne, ale i zewnętrzne⁴⁰. Przasada, jeśli stanowić będzie aktualną część takiego czy innego bytu, to będzie równocześnie elementem (np. woda u Talesa jest i przasadą, i elementem, bo z niej wszystko powstało, i ona dalej w tych bytach z niej powstałych jest). Człowiek mądry musi znać podstawowe elementy, z których wszystko jest utworzone.

Człowiek zatem nie posiadający mądrości, może wiedzieć co najwyżej, że coś ma miejsce, natomiast mędrzec będzie szukał odpowiedzi na pytanie:

³⁹ Słowo „powód” do tej pory posiada sens techniczny w sądownictwie.

⁴⁰ *Metafizyka*, L, IV, 1070b 22.

DIA TI, dlaczego-dzięki czemu-przez co? To zaś, co jest odpowiedzią na powyższe pytania, określane było mianem zasad, przyczyn, elementów.

Racją formułowania takich pytań była nie-samooczywistość poznawanej przez nas rzeczywistości. Wchodziła tu w grę **zmiana**, poprzez którą różne byty powstawały i ginęły, a zmiana, ruch jest przecież tym, co najbardziej rzuca się każdemu w oczy; następnie uderzające było **złożenie** poszczególnych bytów z takich czy innych składników. Gdyby nie to złożenie, to i zmiana nie mogłaby mieć miejsca, i nie byłoby różnorodności.

Tak więc pytanie DIA TI jest pytaniem o zasady (przasady), przyczyny (powody) i elementy (składniki). Czego? Arystoteles odpowiada: „Dzięki bowiem dziwieniu się ludzie obecni, jak i pierwsi myśliciele, zaczęli filozofować; dziwiły ich początkowo niezwykle zjawiska spotykane codziennie, później z wolna stawali wobec trudniejszych zagadnień, jak na przykład wobec zjawisk związanych z Księżycem, Słońcem i gwiazdami, i wobec powstania wszechświata [...] filozofowali w tym celu, aby uniknąć niewiedzy”⁴¹. Pytanie więc DIA TI nie jest jakimś wymyślonym pytaniem, ale wyrasta ze zwykłej niewiedzy, zdziwienia, bo są rzeczy niezwykle codziennie, są takie, które przytrafiają się rzadziej, a jest też pytanie o powód wszystkiego, całego wszechświata. Człowiek mądry szuka odpowiedzi wśród przasad, przyczyn, elementów. Jest to poszukiwanie wiedzy dla niej samej, „[...] skoro ludzie zaczęli filozofować, żeby wyzwolić się z niewiedzy, to jasne, że chodziło im o samą wiedzę, a nie o jakiś z niej użytek”⁴².

I właśnie taką najbardziej podstawową wiedzę filozoficzną Arystoteles nazywa mądrością, filozofią pierwszą, teologią. Podstawowe zręby tej dziedziny poznania opracował sam Stagiryta w 14 księgach, które później tradycja określiła mianem **metafizyka**. Jest to nauka o bycie jako bycie, o pierwszych i podstawowych przyczynach i zasadach bytu, o pierwszej substancji⁴³. Ludzie, z natury pragnąc poznawać, w coraz większym stop-

⁴¹ Tamże, A, 982b 12-20.

⁴² Tamże, A, 982b 19-21.

⁴³ Zarówno gdy chodzi o twórcę nazwy „metafizyka”, jak i znaczenie tego słowa, istnieje kilka teorii. Najbardziej rozpowszechniony jest pogląd, że autorem nazwy jest ostatni scholarcha Liceum Andronikos z Rodos (I w. przed Chr.), który porządkując dzieła Arystotelesa umieścił owych 14 ksiąg po (TA META) pismach z fizyki (TA PHYSICA), stąd właśnie nazwa: TA META TA PHYSICA. Czasem uważa się, że nazwa jest wcześniejsza i powstała już w III w. przed Chr. H. Reiner uważał, że autorem nazwy jest Eudemos z Rodos, zaś P. Moraux, że Ariston z Keos. Również znaczenie samej nazwy jest dyskusyjne. Sam fakt

niu udoskonalają tę swoją naturalną skłonność. Najpierw jest to zwykłe doświadczenie, potem sztuka, później nauka, a wreszcie nauka nad naukami – filozofia pierwsza-metafizyka, szukająca racjonalnej odpowiedzi na najdonioślejsze dla człowieka pytania. Od wrażeń, wspólnych ze zwierzętami, człowiek wznosi się do mądrości dotyczącej spraw boskich (teologia).

BIBLIOGRAFIA

- A r y s t o t e l e s, *Metafizyka*, tłum. T. Żeleźnik, oprac. M. A. Krapiec, A. Maryniarczyk, Lublin: RW KUL 1996¹.
- A u b e n q u e P.: *Le problème de l'être chez Aristote*, Paris: PUF 1977.
- B u r n e t J.: *Early Greek Philosophy*, New York: The Meridian Books Library 1930.
- C h r o u s t A. Ch.: *The Origin of Metaphysics*, „The Review of Metaphysics”, 14(1960), s. 601-617.
- C y c e r o n, *O państwie*, tłum. W. Kornatowski, Warszawa: PWN 1960.
- J a e g e r W.: *Paideia*, tłum. M. Plezia, t. I, Warszawa: IW PAX 1962.
- J a e g e r W.: *The Theology of the Early Greek Philosophers. The Gifford Lectures 1936*, London–Oxford–New York: Oxford University Press 1968.
- J a r o s z y Ń s k i P.: *Spór o przedmiot „Metafizyki” Arystotelesa*, „Roczniki Filozoficzne”, 31(1983), z. 1, s. 93-107.

umieszczenia ksiąg objętych wspólnym mianem „metafizyka” po dziełach z zakresu fizyki nie jest samooczywisty. W arystotelesowskim podziale nauk tzw. filozofia pierwsza występuje po matematyce, a nie po fizyce. W nurcie neoplatońskim próbowano tłumaczyć, że metafizyka dotyczy spraw boskich, a więc tych, które są ponad sprawami przyrody, stąd metafizyka jako nauka dotycząca tego, co jest ponad fizyką (Simpliciusz). Jednak słowo META nie oznacza czegoś wyższego i lepszego, takim słowem jest HYPER, stąd konsekwentnie metafizyka powinna być hyper-fizyką. Pojawiło się wobec tego inne wyjaśnienie: metafizyka dlatego występuje po fizyce, że sprawy, jakich dotyczy, są najtrudniejsze do pojęcia dla ludzkiego umysłu (Aleksander z Afrodyzji). W grę wchodzi więc nie porządek rzeczy, ale porządek poznania. To ostatnie wyjaśnienie wydaje się najbardziej przekonujące. Zob. P. A u b e n q u e, *Le problème de l'être chez Aristote*, Paris: PUF 1977, s. 28-44; A. Ch. C h r o u s t, *The Origin of Metaphysics*, „The Review of Metaphysics”, 14(1960), s. 601-617; Ph. M e r l a n, *On the Terms „Metaphysics” and „Being-qua-Being”*, „Monist”, 52(1968), s. 174-194; P. J a r o s z y Ń s k i, *Spór o przedmiot „Metafizyki” Arystotelesa*, „Roczniki Filozoficzne”, 31(1983), z. 1, s. 93-107.

- M c M u l l i n E.: The Goals of Natural Science, „Proceedings and Adresses of The American Philosophical Association”, 58(1984), nr 1 (cały zeszyt).
M e r l a n Ph.: On the Terms „Metaphysics” and „Being-qua-Being”, „Monist”, 52(1968), s. 174-194.
W e r n e r Ch.: La philosophie grecque, Paris 1972.

AT THE SOURCES OF SCIENCE – THEORÍA

S u m m a r y

In the article, the author presents certain aspects concerning the constitution of science as a distinct domain of culture. Although civilizations antedating Greek civilization had many important achievements that today we would call scientific, science itself as having a definite object, method and aim appeared first in Greece. In Babylon and Egypt science had purely practical aims, such as counting and astrology. Among the Greeks, science possessed a theoretical dimension. The Greek concept of THEORIA signified science as well as the highest type of life man could achieve, the BIOS THEORETIKOS. Human knowledge progresses through stages. It passes through a phase where it has much in common with the knowledge possessed by brute animals, based on sensation and memory. At a later and higher phase, human knowledge is characterized by a more comprehensive experience than mere memory of facts, then by art, and finally by science, the crowning point of which is wisdom (philosophy).

Summarized by the Author

Słowa kluczowe: nauka, filozofia, kultura.

Key words: science, philosophy, culture.